

почти полуторастолетняя традиция употребления в германском и более чем столетняя традиция употребления в восточнославянском (а теперь и в западнославянском) научном ареале. К тому же, это прозрачный термин, понятный не только лингвисту, но и основному адресату словарей крылатых единиц — славянскому читателю.

В работе неоднократно подчёркивается цитатное происхождение эпонимов, хотя существует масса случаев формирования КЕ в результате «сгущения мысли» текстов или их фрагментов, и тогда КЕ может не иметь «цитатного прототипа» в непосредственном своём источнике. К тому же, назвать цитатами эпонимы типа *Митрофанушка*, *Манилов*, *Рэмбо*, *Джеймс Бонд* и им подобные вряд ли было бы корректно.

Провозгласив тезис о выделении эпонимического пласта из ряда номинативных языковых единиц на основании с е м а н т и ч е с к о г о признака, автор уточняет понятие эпонима, называя дифференциальными их признаками: 1) культурную и/или национальную детерминированность и часто социальную ориентированность, 2) воспроизводимость, 3) происхождение из запечатлённых массово-коммуникативных текстов и сохранение с этими текстами ассоциативно-генетических связей, 4) экспрессивность и — для КВ — 5) тяготение к лапидарности. Думается, что вполне оправданное выделение из массы номинативных единиц лексико-фразеологического фонда собственно крылатых единиц зиждется только на отмеченности «печатью авторства» или источника в широком смысле этого слова, которая пронизывает семантическую структуру всех КЕ и обеспечивает их образность и коммуникативную ценность. Прочие же признаки — воспроизводимость и связанная с нею устойчивость, тяготение к лапидарности — касаются только сверхсловных КЕ / КВ, а культурная и/или национальная детерминированность, а также социальная ориентированность присущи множеству безымянных языковых единиц.

Однако, как уже говорилось выше, эти замечания носят дискуссионный характер и никак не могут повлиять на общую высокую оценку рецензируемого пособия.

Светлана Г. Шулежкова

M. Krajewska: *Polsko-rosyjski słownik Lemowych neologizmów*.

Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu 2006, ss. 164.

Przekład neologizmów na język obcy to zadanie częściej chyba rozwiązywane praktycznie niż roztrząsane jako problem teoretyczny. Rozwiązania praktyczne są niejako wymuszone okolicznościami mówienia o tej codzienności życia w innych krajach, która nieustannie przynosi nowe i neologizmami właśnie nazywane zjawiska, stany, procesy. Do praktycznego radzenia sobie z neologizmami zmusza z kolei tłumaczy decyzja wzięcia się za przekład dzieła, którego neologizmy są częścią organiczną; tu nie ma wyboru. Z kwestią wyboru mają natomiast do czynienia leksykografowie, przy czym jest to istotnie „kwestia wyboru”, a nie po prostu „wybór” jako czynność techniczna: trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, co to właściwie jest neologizm, jakie kryteria (chronologiczne, onomazjologiczne, stylistyczne itp.) go konstytuują, jaki powinien być zasięg prezentacji neologizmów w siatce hasłowej słownika ogólnego itd. — a są to już pytania natury teoretycznej. Ich złożoność rośnie, gdy pod uwagę wziąć leksykografię dwujęzyczną: słowniki przekładowe, pisał Jan Wawrzyńczyk, „z zasady nie nadążają za zmianami w języku czy to lewej, czy to prawej strony słownika, rejestrując niepełny obraz danego języka z tego czy innego okresu rozwoju jego zasobu leksykalnego” (J. Wawrzyńczyk, *Neologizmy jako addenda do leksykografii polsko-rosyjskiej*. W: *Polsko-rosyjskie minucje słownikowe*. Red. J. Wawrzyńczyk. Warszawa–Poznań 1988,

s. 9). Dlatego też leksykograf dwujęzyczny „stoi przez niełatwą kwestią doboru rosyjskich ekwiwalentów dla licznych grup wyrażań polskich, które jeszcze nie znalazły się w żadnym słowniku polsko-rosyjskim [...]. [...] trzeba będzie starannie przeanalizować cały zestaw polskich neologizmów, aby wybrać spośród nich jednostki najniezbędniejsze; określone i niemałe porcje materiału muszą być zdyskwalifikowane (formacje efemeryczne, okazjonalne i indywidualizmy nie mające szans na trwalszą i szerszą cyrkulację w tekstach) lub pozostawione do opracowania przekładowego na później, po wykonaniu pilniejszych tłumaczeń” (tamże). Ilustrując swój wywód przykładami, Wawrzyńczyk prezentuje 80 neologicznych addendów należących — lub mogących należeć — do języka ogólnego (*absolwenci, amatorskość, andrusowaty, andrzejkowy, autoportretowy, beatnikowski, celownikowy, czarnorynkowy* itp.), unikając takich formacji słotwórczych, jak np. Leśmianowskie *niedowcielenie, zniszczota, marliwo, lśniwo, cudło* — czy *miażdżycza kamienula, wściekłoja* lub *płatwy* i *chwytyłe* z nieprzebranych zasobów neologicznych Stanisława Lema. Są to istotnie twory „efemeryczne, okazjonalne i indywidualizmy”, których obecność w przekładowym słowniku ogólnym może stać pod znakiem zapytania — nie sposób jednak udawać, że ich nie ma, i dyskwalifikować: nie tylko realnie istnieją w tekstach (i to tekstach relewantnych kulturowo), ale tworzą w nich systemy o randze doniosłych jakości artystycznych. Co więcej: ponieważ istnieją tłumaczenia odnośnych tekstów na języki obce, mamy prawo zakładać, że istnieją też obcojęzyczne ekwiwalenty współtworzących je neologizmów. Czy istnieją rzeczywiście, jakiej są jakości, czy również układają się w systemy, wreszcie czy — i jakie — mają szanse na wejście do przekładowych słowników ogólnych — to pytania, na które odpowiadano u nas dotychczas niezmiernie rzadko.

Z tym większą uwagą należy powitać wydany pod auspicjami Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika *Polsko-rosyjski słownik Lemowych neologizmów* Moniki Krajewskiej — opracowanie niemające w naszej leksykografii precedensu. Autorka poddała analizie zaledwie trzy cykle opowiadań Lema (*Bajki robotów, Cyberiada, Dzienniki gwiazdowe*; łącznie 53 twory), a mimo to wyekscerpowała z nich aż 1450 neologizmów, które, poddane lematyzacji, ułożone zostały w porządku alfabetycznym, tworząc siatkę hasłową słownika. Jest oczywiste, że, zgodnie z tytułem słownika, po jego stronie prawej czytelnik znajdzie rosyjskie ekwiwalenty neologizmów hasłowych, jednak słownik Moniki Krajewskiej bynajmniej nie ogranicza się do wykazu par „transland — translat”. Po pierwsze, każda jednostka hasłowa otrzymała metryczkę genetyczną: jest opatrzona odsyłaczem do swego utworu macierzystego i ma albo dokładną etymologię, albo wskazanie na podstawę słotwórczą, albo zespół możliwych skojarzeń, jaki legł lub mógł lec u źródeł danego neologizmu. Części haseł (wypada żałować, że nie wszystkim) towarzyszą krótkie cytaty z odnośnych utworów Lema, pozwalające semantyzować twory fantazji słotwórczej pisarza (a nie wszystkie z nich są znaczeniowo transparentne). Dopiero po nich przytacza autorka ekwiwalent rosyjski, czasem zaś — dwa-trzy ekwiwalenty jednego i tego samego wyrazu (wyrażenia), szczęśliwą bowiem okolicznością jest fakt, że niektóre twory Lema doczekały się dwóch-trzech (a nawet pięciu) przekładów na język rosyjski. Po podaniu ekwiwalentu (ekwiwalentów) autorka, odsyłając do podstawy słotwórczej, rekonstruuje sposób ich tworzenia przez tłumaczy i opatruje odsyłaczami do tekstów przekładów. Tak to wygląda w praktyce:

**NADAŻNICY** [29; BR] <nadażyć>; *dwa Automacieje, nadażnicy w stu bitwach wypróbowani*; *поспешник* <поспешать pot. ‘pośpieszać (się), spieszyć’>; *два Автоматеея-поспешника* [20; 3.1.]; *догоняльщик* <догонять ‘doganiać, dopędzać’>; *два Автоматеея-догоняльщика* [51; 3.2.]

Autorka wykonała więc ogromną pracę, kierując się i ścisłą wiedzą gramatyczną (słotwórczą), i swoją intuicją językową. Jedna i druga z reguły jej nie zawodzi, a rezultaty

mogą zainteresować i literaturoznawców, zwłaszcza lemológów, i teoretyków przekładu, i specjalistów w zakresie słowotwórstwa polskiego i rosyjskiego (sam wykorzystuję słownik Krajewskiej na zajęciach z przekładoznawstwa praktycznego i polecam go kolegom-gramatykom jako materiał do zabawnych i pouczających zarazem ćwiczeń gramatycznych ze studentami).

Ale przytoczony wyżej artykuł hasłowy — jeden z najprostszych w słowniku — ujawnia i słabą stronę tego opracowania. Jest nią wybrany przez autorkę metajęzyk opisu, który uwypukla stronę translandów, ale skrywa w cieniu równorzędny, a może i ważniejszy z punktu widzenia odbiorcy obiekt słownika: rosyjskie translaty. Zwróćmy uwagę, że jedynym wyrazem, który w artykule hasłowym wyróżniła autorka drukiem tłustym, jest właśnie transland (neologizm polski), translaty natomiast nie zostały wyróżnione w żaden sposób. O ile w artykule wyrazu *nadążnicy* odpowiedniki rosyjskie mimo to łatwo dają się odszukać, bo artykuł jest objętościowo niewielki, o tyle w artykułach hasel złożonych wizualna przewaga translandów staje się niebezpiecznie duża. Oto początek artykułu hasłowego ze strony 84:

**OTRZYJPYSK\***, **PLUGAWISTA\***, **ROZTRACENIEC\*** [275; C] ‘wyzwiska’; **OTRZYJPYSK** <otrzeć (otrzyj); pysk>; **PLUGAWISTA** <plugawy>; **ROZTRACENIEC** <roz-; tracić>; por. utracysz [...]

Po tak wyróżnionym początku następuje dłuższy cytat kursywą, a po nim — nieróżnicowanym już drukiem — szereg odpowiedników rosyjskich wraz z ich etymologiami, kwalifikatorami, odsyłaczami (dodajmy, że budowa tych odsyłaczy jest mało logiczna: najpierw podaje się stronę, a dopiero na drugim miejscu po średniku skrót tytułu odnośnego utworu, np.: [203; DGH]). Odsyłacz rosyjski jest równie mało logiczny, a na dodatek i nieczytelny, skrót tytułu zastąpiony jest bowiem symbolem liczbowym. Ponieważ jego zasada nie została objaśniona we wstępie, trzeba pewnego wysiłku, by się domyślić, że [73; 53.1.] to odsyłacz do 75. strony pierwszego z dwóch rosyjskich przekładów *Kongresu futurologicznego*:

[...] *косорыльник* <косо́й ‘krzywy, skośny, zezowaty’; *рыло* ‘morda, pysk’>; por. *косоглазый* ‘zezowaty’; *косо-лапый* [!] 1. ‘krzywostopy, szpotawy’; 2. gm. ‘niezdarny’; *омерзист* <омерзеть ‘obrzydnąć, obmierznąć’>; *разодранец* <разо- ‘roz-’; *дранный* ‘podarty’>; por. *голодранец* ‘oberwaniec, obdartus’ [269; 26.1.]

Silną rzeczą uwaga użytkownika skupia się na owym wytłuszczonym początku, poszczególne ekwiwalenty zaś giną w masie informacji zajmującej drugą połowę artykułu. A przecież słownik polsko-rosyjski bierze się do ręki po to, mówiąc najprościej, by się dowiedzieć, „jak to jest po rosyjsku”: gdybyśmy część hasłową artykułu określili jako jego „temat” (*datum*), to ekwiwalenty tworzą jego „remat” (*novum*) — to, co nowe i nieznanne, to, dla czego się w istocie taki słownik tworzy. I właśnie ów remat słownikowy nie został w żaden sposób uwypuklony: musi on być (z jakimś mozołem w wypadku artykułów dłuższych) przez użytkownika wyszukiwany i wytłuskowany. Z pewnym zaskoczeniem przyjmuję fakt, że w miejscu dla tego przewidzianym Wydawnictwo nie podaje nazwiska recenzentów wydawniczych; czyżby więc nie znalazł się nikt, kto by na ten niedostatek metajęzyka leksykografii zwrócił autorce uwagę? By przywrócić artykułom hasłowym niezbędną równowagę, wystarczyło przecież zrobić krok najprostszy: wytłuszczyć ekwiwalenty, a wskaźniki genetyczne wydrukować na przykład kursywą, por.:

[...] *косорыльник* <косо́й ‘krzywy, skośny, zezowaty’; *рыло* ‘morda, pysk’>; por. *косоглазый* ‘zezowaty’; *косолапый* 1. ‘krzywostopy, szpotawy’; 2. gm. ‘niezdarny’; *омерзист* <омерзеть ‘obrzydnąć, obmierznąć’>; *разодранец* <разо- ‘roz-’; *дранный* ‘podarty’>; por. *голодранец* ‘oberwaniec, obdartus’ [269; 26.1.]

Ekwiwalenty można było także — również dla równowagi — wydrukować tak, jak neologizmy polskie: wersalikami.

Na miejscu autorki zrobiłbym jednak i krok następny. Część neologizmów hasłowych ma tylko jeden odpowiednik rosyjski, inne dwa, jeszcze inne — trzy, Lem bowiem, jak tu już zostało wspomniane (i jak w wybornym podrozdziale wstępu dowodzi autorka), cieszył się i w ZSRR, i w Rosji niewiarygodną wręcz popularnością, która owocowała w kilkakrotnych przekładach jednych i tych samych utworów. Była znakomita okazja, żeby słownik Moniki Krajewskiej zilustrował fenomen serii translatorskiej — zarówno od strony teoretycznej, we wstępie (tu autorka używa jedynie mało trafnego określenia „warianty translacyjne”, choć przecież pojęcie serii translatorskiej ma już w Polsce swoją literaturę — zob. przede wszystkim: *Przekład artystyczny*. Tom 2: *Zagadnienia serii translatorskich*. Red. P. Fast, Wyd. UŚ. Katowice 1991 (tam dalsza literatura przedmiotu), a także np.: E. Balcerzan, *Literatura z literatury. Strategie tłumaczy*. Katowice 1998), jak i praktycznej, tj. w artykule hasłowym. Wymagałoby to istotnej przebudowy struktury artykułu, która by mogła uwidocznic paralelizm różnych rozwiązań translatorskich — tak jak uczyniła to sama Monika Krajewska, nie w tym słowniku jednak, lecz w świetnym artykule, w którym przedstawiła serię Lemowskich neologizmów z opowiadania *Ratujmy Kosmos* i zestawiała ją z trzema seriami ich rosyjskich odpowiedników z przekładów K. Duszenki, S. Bruskina i F. Wieliczki (M. Krajewska: *Świat kosmicznej przyrody Stanisława Lema w przekładach na język rosyjski*. W: *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*. T. 2. Red. A. Pstyga. Gdańsk: Wyd. UG 2005, s. 337–344). Takie zestawienia pomagają ocenić istotę i jakość obranych przez poszczególne tłumaczy strategii translatorskich — to zaś z kolei ułatwia poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy w danym przekładzie wziętym jako określona całość udało się zachować te jakości, których zespół neologizmów — również rozumiany jako pewna całość — jest nośnikiem czy werbalizatorem. Tak rzecz się ma w przypadku np. Bolesława Leśmiana, którego neologizmy — znacznie mniej liczne niż u Lema — są jednym z głównych środków przejawiania się światopoglądu poety (zob.: E. Olkuśnik: *Słowotwórstwo na usługach filozofii*. W: *Studia o Leśmianie*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Warszawa 1971, s. 151–183). Światopoglądu tego — właśnie wskutek wybiórczego i/lub nieumiejętnego przetłumaczenia Leśmianowskich neologizmów na język rosyjski (lub też w efekcie poniechania ich tłumaczenia) — nie udało się, moim zdaniem, w rosyjskim tomiku Leśmiana zachować (W. Chlebda: *Neologizacja Bolesława Leśmiana w zwierciadle języka rosyjskiego*. W: *Problemy semantyki leksykalnej*. T. 1. Red. M. Blicharski. Katowice: Wyd. UŚ 1986, s. 85–94; B. Хлебда: *Языковые показатели мировоззрения писателя и художественный перевод*. Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Filologia Rosyjska XXIX. Opole 1992, s. 13–19) — a takie niepowodzenie ma już rangę faktu kulturowego. Czy neologizmy Stanisława Lema tworzą system analogiczny do tego, na jakim wspiera się gmach poezji Leśmiana? Zapewne tak, chociaż jest to system innego rodzaju i inne funkcje pełniący. Czy oddano go wiernie w materii języka rosyjskiego? Tego jeszcze nie wiemy, ale słownik Moniki Krajewskiej jest istotnym krokiem w stronę odpowiedzi na takie pytanie, chociaż nieco mało fortunnie wybrany sposób strukturyzowania artykułu hasłowego i zapisu poszczególnych jego części nieco utrudnia w mej opinii jej poszukiwanie. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że omawiany słownik kończy się 30-stronicowym indeksem odwróconym (od ekwiwalentów rosyjskich w stronę neologizmów oryginalnych), który w istotny sposób ułatwia ogarnięcie korpusu neologicznych ekwiwalentów, by tak rzec, jednym spojrzeniem.

Jest jeszcze jeden walor tego ze wszech miar pożytecznego dokonania. Repertuar wydawanych u nas słowników przekładowych jest stosunkowo ubogi: są to z reguły słowniki ogólne (małe, średnie i wielkie), słowniki frazeologiczne i słowniki specjalistyczne (np. techniczne czy inne branżowe). Przekładowe słowniki idiolektów pisarskich nie tylko u nas nie istnieją, ale wydają się wręcz trudne do wyobrażenia. Trudne, ale jednak możliwe — zdaje się

mówić Monika Krajewska, otwierając przed leksykografami fascynującą przestrzeń. Jest w niej miejsce na przykład dla polsko-rosyjskiego słownika neologizmów wspomnianego tu Bolesława Leśmiana — ale także dla rosyjsko-polskich słowników neologicznych korpusów Wielimira Chlebnikowa czy Władimira Majakowskiego, zwłaszcza że wiele utworów tych poetów ma po dwa, trzy i cztery przekłady na język polski. Istnieje w języku rosyjskim pięć pełnych przekładów Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* — da się więc pomyśleć rodzaj polsko-rosyjskiego słownika jednostek bezekwiwaleńtowych (nazw polskich realiów, idiomów polskich, w tym przysłów) w ich pięciu wersjach przekładowych. Idąc tropem propozycji Jana Wawrzyńczyka, który tłumaczy literatury pięknej widział w charakterze współtwórców słowników przekładowych (J. Wawrzyńczyk: *Tłumacz współtwórcą słownika przekładowego*. „Literatura na Świecie” 1991, nr 5, s. 291–296), możemy oczyma wyobraźni oglądać rosyjsko-polski słownik łączliwości leksykalnej preferowanej np. przez Antoniego Czechowa, którego materiału dostarczyłyby przekłady jego opowiadań i dramatów (w tym — serie przekładowe). Itp., itd.

Jest więc przekładowy słownik Lemowych neologizmów Moniki Krajewskiej opracowaniem godnym wnikliwej uwagi — zarówno sam przez się, dla niezaprzeczalnych walorów, jakie niesie jego idea i zaproponowane przez autorkę konkretne rozwiązania praktyczne, jak i z racji niewypowiedzianych postulatów leksykograficznych, jakie sam fakt publikacji słownika tego rodzaju nieuchronnie przed słownikarzami stawia.

Wojciech Chlebda

Zbigniew Fedus: *Wielki słownik sportowy polsko-rosyjski. Большой польско-русский спортивный словарь*. Warszawa: Wydawnictwo „Takt” 2007, ss. 432.

W warszawskim wydawnictwie „Takt” w ramach tzw. żółtej serii ukazał się *Wielki słownik sportowy polsko-rosyjski. Большой польско-русский спортивный словарь* (dalej: *WSSPR*) Zbigniewa Fedusa. Opracowanie stanowi XXVII tom serii „Semiosis Lexicographica” publikowanej pod redakcją prof. Jana Wawrzyńczyka. Jest to swego rodzaju dopełnienie *Wielkiego słownika sportowego rosyjsko-polskiego* (dalej: *WSSRP*) Zbigniewa Fedusa, który ukazał się on w roku 2005 także w ramach „żółtej serii”. O słowniku tym w *Przedmowie* Jana Wawrzyńczyka do *WSSPR* czytamy: „Dzieło to, owoc wieloletnich trudów Autora, wypełniło dotkliwą lukę nie tylko na rynku wydawniczym, lecz także w badaniach nad językiem rosyjskim i polskim w aspekcie porównawczym, dostarczając bezcennej informacji naukowej, niezbędnej specjalistom zajmującym się słownictwem fachowym. [...] *WSSRP* służy jako ważne źródło materiałowo-dokumentacyjne badaczom, leksykologom, leksykografom, translatorom, publikującym swoje prace m.in. w kolejnych woluminach serii «Semiosis Lexicographica»”.

Jak zaznaczono we *Wstępie* do *WSSPR*, *Wielki słownik sportowy polsko-rosyjski* obejmuje 50 000 terminów, połączeń wyrazowych i skrótów. Zbigniew Fedus podjął się trudu zebrania w jednej pracy materiału językowego tworzącego szerokie spektrum pola semantycznego SPORT, tj. terminologii z zakresu olimpijskich i najczęściej spotykanych nieolimpijskich dyscyplin sportowych. Do korpusu językowego *Słownika* włączył autor także leksykę związaną z niekanonicznymi dyscyplinami sportowymi (np. z szachami, wędkarstwem, myślistwem), ze sportami obrotowymi, z międzynarodowym ruchem sportowym, a także terminologię z zakresu anatomii, fizjologii, psychologii sportu, masażu sportowego, medycyny sportowej, budowl i architektury sportowej, rekreacji, turystyki, praktyki i teorii treningu sportowego, wreszcie — terminologię nowych dyscyplin sportowych. Zestaw haseł objętych słownikiem został ustalony m.in. w oparciu o rosyjsko- i polskojęzyczną literaturę sportową, podreż-